

## Nuty Chopina w poezji Dominika Górnego

Po poemacie Cypriana Kamila Norwida „Fortepian Szopena” trudno w formie wiersza napisać utwór mogący jeszcze wspanialej oddać wielkość muzyki tego kompozytora i wirtuoza. Porównując „Vademecum” Norwida z „Preludium op. 28” Fryderyka Chopina na tle epoki oraz całokształtu ich twórczości, Władysław Stróżewski we wspaniałym szkicu „Chopin i Norwid” nie tylko próbuje znaleźć wspólny mianownik inspiracji twórczości tych wybitnych artystów, ale i ich wzajemny wpływ na siebie. „Powaga jest raczej jakością estetycznie walentną – podkreśla krakowski filozof – niż jakością estetycznej wartości. Gdybyśmy odwazili się na pytanie o wartość „naczelną” przysługująca „Preludium”, jaka odpowiedź przyszła by nam nieuchronnie do głowy? Chyba tylko jedna: piękno. Zostawmy to bez komentarza. A w odniesieniu do „Vademecum”? Nie wiem. Są w tym cyklu utwory zapierające dech w swoim pięknie: na ich czoło wysuwa się niewątpliwie „Fortepian Szopena”.

Czy można jednak orzec to o wszystkich? A jeśli nie – jaką jakość przypisać całości? Mnie wszak piękno jednego „Fortepianu Szopena” wystarczy najzupełniej...<sup>1</sup> Abstrahując od tej estetycznej diagnozy, którą sformułował krakowski filozof, można przypuszczać, że muzyka Chopina nie może być oddana już lepiej niż uczynił to Norwid. A jednak niekiedy zdarzają się próby wnikania przy pomocy dyskursu poetyckiego w głębię inspiracji artystycznych tego wielkiego kompozytora polskiego, głównie związane z przeżyciami wywoływanymi przez tę muzykę u odbiorców lub jej wykonawców. Taką interesującą próbą jest niewątpliwie tomik poetycki **Dominika Górnego** pt. „Poemat o moim Chopinie”, mający strukturę bilingwiczną, bo wydany w języku polskim i angielskim. Co zatem inspiruje młodego poznańskiego poetę? Wydaje się, że źródłem uniesień poetyckich Górnego jest życie kompozytora i wirtuoza zarazem, ale również niektóre jego utwory, które poeta sam wykonuje jako muzyk, i z którymi jest bardzo głęboko emocjonalnie związany. W kolejnych utworach składających się na ten poemat autor stara się więc przedstawić wpływ życia Chopina na jego twórczość. Jego wygnanie, emigrację, życie i twórczość na obczyźnie, wpływ choroby i miłość do Georgie Sand. Górny stara się również uwypuklić ów fundamentalny konflikt tkwiący w sercu kompozytora, który pozwolił mu podnieść jego sztukę inspirowaną życiem osobistym i kulturą narodu polskiego do wartości uniwersalnych, a zarazem towarzyszącą artyście świadomość, że nie doczeka tego, iż jego wolność tworzenia stanie się udziałem wolności i niepodległości jego ojczystego kraju. Pomimo, że Chopin przy pomocy swej słowiańskiej duszy odkrył „serce fortepianu”, to jednak nie dawało mu to nigdy ulgi i poczucia pełnej wolności osobistej, ale raczej pogłębiało dramat jego istnienia. To z kolei powodowało, że jego utwory muzyczne stawały się coraz bardziej intensywne, przesiąknięte patosem, ogromną siłą emocjonalnego oddziaływania, a w konsekwencji i dzisiaj są przejawem najczystszej formy patriotyzmu, ale i pełnego piękna, jakie muzyka może nieść w sobie, kiedy słucha jej publiczność daleka od tego doświadczenia twórcy, które było jego udziałem. Zaświadcza to przede wszystkim o tym, że Chopin był bez wątpienia geniuszem, a historia jego życia jedynie wzmocniła jego genialny kunszt artystyczny.

Na szczególną uwagę w poezji Górnego zasługuje umiejętność wczuwania się w specyfiki duchowości muzyki Chopina. Wyraża się to głównie w biegłej umiejętności oddawania w tonacji wiersza, tonacji całości logosu jego muzyki, ale i wybranych utworów. Dobrze tę specyfikę talentu młodego poety oddają wiersze: „Sonata b-moll”, „Nokturn Des-dur”, „Nokturn cis-moll” oraz „Wiersz w tonacji c-moll”. W tym ostatnim czytamy: „(...) wystarczy zagrać / poloneza c-moll / aby przywołać / pejzaż ojczystych ziem // usłyszeć jak / kasztanowo szumiące echo / zaklina imię / Żelazowej Woli / a mazur wiatr bisuje / dla złoto pachnących / wierz / Jeszcze kilka / dotknąć klawiatury / i wejdiesz do Polski – / kraju młodzieńcych / westchnień”.

Największe jednak wrażenie wywołują rekonstrukcje szczególnych koncertów wykonywanych przez Mistrza Fryderyka, np. „Etiuda lęku”, kiedy poeta wczuwa się w jego koncert wiedeński, grany w czasie wybuchu Powstania Listopadowego, ale i „Koncert na fortepian i życie” znakomicie oddający dramaturgię życia Chopina nękanego osamotnieniem, chorobą, wyobcowaniem emigracyjnym w Paryżu, oddaleniem od ojczyzny, by w ostatniej strofie tego utworu dowiedzieć się od poety, że nie należy się bać „tonacji głośniejszej od pulsu serca”, bo jak podpowiada Górny: „(...) Życie to półnuta – // kochać trzeba w scherzo / żegnać się w andante”.

Niewątpliwie ten tomik młodego poznańskiego poety zbudowany jest na miłośności do muzyki naszego najwybitniejszego kompozytora, umiejętności budowy własnych stanów emocjonalnych, odzwierciedlających emocje, które Chopin zakładał we własnych utworach, a u których podległa legła nieskończona, ale i niespełniona do końca miłość do ojczyzny. Co ciekawe, Górny sądzi, że te stany emocjonalne niesione przez muzykę Mistrza Fryderyka i dzisiaj są aktualne, bo są w mocy odbudowywać nadwątlone więzy emocjonalne Polaków z ich ojczyzną, gdyż mają ową tajemniczą i uniwersalną siłę, którą można również nazywać ową mocą tonalnej agitacji patriotycznej, jednak pod warunkiem, że ma się ten wyrobiony słuch muzyczny, dzięki któremu wejść w świat Chopina staje się możliwe.

PROF. IGNACY S. FIUT

Dominik Górny, „Poemat o moim Chopinie, A poema about my Chopin”. Redakcja i posłowie: Helena Gordziej. Przedmowa: prof. Jan Miodek. Projekt okładki: Ryszard Kaja. Związek Literatów Polskich Oddział w Poznaniu. Seria Wydawnicza LIBRA, Poznań 2010, s. 86.

<sup>1</sup> W. Stróżewski, „Wokół piękna, Szkice estetyczne”. Wydawnictwo „Universitas”, Kraków 2002, s. 307.

## W wierszach musi być człowiek

Po przeczytaniu tomiku poezji pt. „Musi być ktoś” dodałbym, że musi być ktoś, do którego nie można się wymądrzać. Otóż do rąk moich rękawem, jakby na przebudzenie, wpadł tomik poezji księdza **Wacława Buryły**. Promocja tomiku odbyła się na Białorusi – to bardzo znamienne dla treści tutaj zawartych, które chcę z dystansu omówić. Tomik dwujęzyczny jest ładnie wydany; kiedy spojrzeć na dwie rozłożone okładki przed sobą, widzimy przepiękny kolorowy plafon lub fragment ornamentu z okna kościelnego z odnogami, co tworzy piękną kolorową gwiazdę...

Natomiast wewnątrz tomiku, a jednocześnie jakby w zawartości tego plafonu wiersze liryczne, pisane w zaśpiewie dzisiejszego sacrum, czyli w nastroju godności, czasem zadumy i refleksji. Wiersze o humanistycznych treściach, pisane jakby dla konkretnej osoby lub grupy osób.

Teksty księdza Wacława zostały przetłumaczone przez Krystynę Łjałko z Białorusi. Można się domyślać, a skądinąd jest mi wiadomo, że promocja odbyła się wśród Polaków zamieszkanych na Białorusi, także tych młodych, mówiących już po „Białorusińsku”, o ile można tak powiedzieć (z listu od Wacława Buryły dowiaduję się nieco o tym wydarzeniu) – prezentacja tomiku była na wskroś bardzo gościnna i nader serdeczna. Duża liczba Polaków na spotkaniu przyprawiła poetę o łzy wzruszenia – witał, błogosławił, czytał, wodził wzrokiem po całej przepelnionej sali i żegnał się jeszcze bardziej wzruszony na ich „postaw się – zastaw się”. I nie bez kozery piszę o gościnności i pragnieniu Polaków na wschodnim pasie przygranicznym. Wiem dobrze, jak to się odbywa, bo kilka lat wstecz doświadczyłem podobnej owacji na Litwie, w podwileńskich Duksztach, na „Maju Poetyckim”.

O szczerzej gościnności Polaków, na Białorusi i na całych Kresach wschodnich można by opowiadać w nieskończoność. Zatem można sobie tylko wyobrazić to spotkanie: ksiądz w sutannie na promocji swej książki, tłumaczonej także gościnnie, wygłaszający homilię do rodaków, darowujący swoją książkę, żeby przeniknęła do wnętrza serc współmieszkańców...

W książce są wiersze, które dotyczą mocno sfery godności, pisane w dystansie do spraw duchowych człowieka, człowieka jako całości podmiotu sacrum, w których autor mówi przede wszystkim o nie wymądrzaniu się, serdecznie podając słowo jak dłoń. Jest tu rozumienie bólu i cierpienia, nie tylko duchowego. Te wiersze napisane zostały jakby w tonacji księdza Twardowskiego. W tomiku poeta nie wątpi w intuicję swego odbiorcy, bo jest tutaj wiele refleksji, które zachodzą poprzez dotyk słowem...

W wierszu pt. „W wierszach nie ma miejsca” padają takie oto słowa:

*najmądrzejsze słowa  
i najbardziej wyszukane metafory  
wyrzuciłem z mojego wiersza*

*w wierszach nie ma miejsca  
na wyrafinowaną mądrość*

*w wierszach jest miejsce  
na chleb  
na wodę  
na powietrze*

Poeta podkreśla, że jedyną z najważniejszych rzeczy w życiu człowieka jest porozumienie się i dialog. Wiemy, że słowem można ugodzić, można zniszczyć przyjaźń. Poezja musi spełniać także swoją rolę: poślanniczą, „musi być” szczerą.

Wiersze Wacława Buryły są w tym tomiku bardzo gościnne i zapraszające do rozmowy. Otwierają drzwi pielgrzymowi nawet temu zbuntowanemu Eremicie. W nich jest się goszczonym tak, że kostur wędrowca zakwita, a to najlepsze czynne honory dla każdego prozaicznego człowieka – tylko wtedy można z sobą uisnąć do kromki słowa jak chleba, i bodaj pomilczeć ze łzą w oku. Nic dodać i nic ująć.

W kolejnym wierszu napisanym „w dniu śmierci swego Taty” – poeta mówi tak:

*tak by się chciało coś więcej powiedzieć  
tak by się chciało i mocniej pokochać*

(Dokończenie na stronie 18)